Nr. 250. Lwów, Sobota dnia 8. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Narodzenie NMP.
Jutro: Im. P. M.
Pojutrze: Mikołaja z Tol.

Grecko-katolickie.
Pymena.
Mojseja.
Usik. hł. Joana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 29 m.
Zachód „ o 6 g. 27 m.
Barometr 761. Pogoda.

Czynności Wydziału krajowego.

V. Departament IV., zajmujący się sprawami drogowemi, wykazuje jedną sankcjonowaną ustawę, a właściwie nowelę do ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, a dalej sankcjonowane uchwały Sejmu, przyznające prawo do poboru myta 17 radom powiatowym od dróg i mostów, w 1 wypadku c. k. skarbowi wojskowemu od mostu na Wiśle pod Krakowem, 5 wydziałom powiatowym, 4 obszarom dworskim wspólnie z gminami, 11 obszarom dworskim bez gmin od dróg i mostów i wreszcie 6 gminom miejskim do poboru kopytkowego.

W szeregu uchwał sejmowych nie podlegających sankcji cesarskiej spotykamy wykonanie uchwały o budowie dojazdu od gościńca rządowego Czortków-Zaleszczyki do szkoły rolniczej w Jagielnicy. Na budowę tego dojazdu rada powiatowa w Czortkowie przeznaczyła z powiatowego funduszu dróg gminnych 1000 zł., zaś Wydział krajowy dał drugich 1000 zł. Jaki jest rezultat tych wydatków, czy dojazd został zbudowany i ile kosztował — sprawozdanie Wydziału krajowego nic nie wspomina.

Sprawa zawarcia ugody z akcyjnem towarzystwem żeglugi parowej na Dniestrze stoi tak, że Wydział krajowy gotów jest ugodę zawrzeć, ale towarzystwo dotychczas się nie zgłosiło. Również w zawieszeniu pozostaje sprawa budowy kolei wicynalnej z Kołomyi do Horodenki, dotychczas bowiem nie nadeszły do Wydziału rezultaty badań, jakie są na miejscu w tej sprawie przedsiębrane. W sprawie budowy kolei lokalnej z Dembicy przez Pilzno do Jasła, oświadczył Wydział krajowy spółce koncesjonarjuszów projektowanej kolei, że uznając jej użyteczność i ekonomiczną ważność, gotów jest przedstawić Sejmowi wniosek o przyznanie z funduszu krajowego zasiłku w wysokości $33\frac{1}{2}$ proc. kosztów, mających się wykonać przez przedsiębiorstwo rzeczonej kolei tych budowli wodnych, któreby zarazem służyły do zabezpieczenia brzegów rzeki Wisłoki, z tym jednakże warunkiem, jeżeli skarb państwa do wspomnianych kosztów przynajmniej takim samym bezzwrotnym zasiłkiem się przyczyni.

Pomijamy kilka mniej ważnych, uwzględnionych i nieuwzględnionych petycyj o zasiłki osobiste i opusty mytnicze, by przejść do rubryki małej, ale charakterystycznej, pt. „Wezwania c. k. rządu i sprawy temuż do załatwienia odstąpione“. Możnaby było tej rubryce nadać tytuł: Przemówienia dziada do obrazu — na żadne bowiem z owych wezwań rząd ani słowa nie odpowiedział, mimo że niektóre z nich dotyczyły spraw tak ważnych i żywotnych dla kraju, jak wezwanie, „by rząd postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu wewnętrznym i przewozowym produkcja zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli i refakcyj taryfowych ze szkodą produkcji krajowej“. W tej samej rubryce wezwań pozostawionych bez odpowiedzi jest także petycja gminy Doliny o przeniesienie zapory mytniczej z miejsca, gdzie ona odcina część miasta od komunikacji miejskiej, na inne miejsce, przez ministerstwo wskazane. Żal, że Wydział krajowy bodaj w innej drodze nie postarał się o wiadomość, co się w tej sprawie stało, ale zatrzymał się na czysto biurowem stanowisku: quod non est in actis, non est in mundo.

Przechodząc do najważniejszej sprawy tego departamentu, tj. do dróg krajowych, spotykamy na pierwszem miejscu sprawozdanie o wniosku p. Jędrzejowicza o konserwacji dróg za pomocą walcowania, coby wpłynęło na zmniejszenie kosztów konserwacji. Na podstawie sprawozdania *swego* oddziału technicznego, Wydział krajowy doszedł do przekonania, że tak, jak się dotychczas robi, jest najlepiej, i że za kilka lat może się uda konserwować drogi krajowe taniej niż dotychczas, jeżeli nb. nie zajdą jakie nieprzewidziane wypadki w rodzaju powodzi (u nas ich nikt nigdy nie przewiduje!)

Przy 10 starych drogach przedsięwzięto w roku zeszłym znaczniejsze roboty rekonstrukcyjne. Niestety tylko przy dwóch z tych robót podane są koszta, a mianowicie budowa mostu na Bystrzycy pod Jezupolem kosztować ma 55.000 zł., zaś mostu na Prucie pod Sniatynem 120.000 złr. Na utrzymanie dróg krajowych preliminuje Wydział krajowy na r. 1888 sumę 472.220 zł.

Ile dróg nowych w roku zeszłym zostało zbudowanych i ile kosztowała ich budowa, ze sprawozdania Wydziału krajowego wyrozumieć nie jesteśmy w stanie, sprawozdanie to bowiem w niezrozumiałym dla nas celu zamiast drogi nowo wybudowanej podaje zwykle długość całej drogi, zbudowanej w latach poprzednich, a o kosztach zamilcza. Być może, że posłowie i referenci, mający wgląd w akta Wydziału krajowego, nie zobaczą w tej kwestji nic nieprawidłowego, ale w takim razie pocóż d r u k o w a ć sprawozdanie, jeżeli dla zwykłego czytelnika m u s i o n o p o z o s t a ć n i e j a s n e m? Na budowę trzech kawałków dróg nowych — także niewiadomo jakiej długości — preliminuje Wydział krajowy na r. 1889 sumę 90.000 zł.

Dochód z myt krajowych, który w r. 1885 wynosił 229.951 zł., zmniejsza się od tego czasu stale, a mianowicie w r. 1886 zmniejszył się o 11.931 zł., a w 1887 o dalszych 600 zł. Podług kontraktów dzierżawnych na r. 1888 ogólna cyfra wydzierżawionych myt na drogach krajowych wynosi już tylko 212.542 zł., tj. o 17.409 zł. mniej niż przed trzema laty. Jakie są przyczyny tego znacznego uszczuplenia dochodów krajowych mimo coraz nowych myt — o tem w sprawozdaniu Wydziału krajowego żadnej nie znajdujemy wzmianki, a przecież rzecz ta godną jest zastanowienia.

Na budowę dróg gminnych i powiatowych w 32 wypadkach wydał Wydział krajowy w r. z. całą przez Sejm przyznaną subwencję w sumie 140.000 złr., obecnie zaś zażąda od Sejmu na ten cel o 20.000 zł. więcej.

Pomijamy mniej ważną sprawę dojazdów kolejowych, o których Wydział krajowy podaje osobne sprawozdanie, a przechodzimy do sprawozdania o rezultatach wprowadzenia w życie noweli do ustawy drogowej. Niestety sprawozdanie to tak obfituje w frazesy niejasne a szumne, pisane jest w tak oczywistym duchu apologetycznym a nie sprawozdawczym, że o faktycznym stanie z tego, co pisze Wydział krajowy, żadnego wyrobić sobie nie można zdania. Bo cóż za znaczenie ma np. owo niby to statystyczne wyliczenie powiatów, w których „zastosowanie noweli drogowej przedstawia się dotychczas w *wyższym lub niższym stopniu koszystne*“ „mniej korzystnie“ i „najmniej pomyślnie?“ Co znaczy owo gadanie o „harmonji społecznej“ wobec skonstatowanych przez sam Wydział krajowy faktów „nieufności, niechęci i niezadowolenia ludu“, ba nawet i właścicieli większych posiadłości, którzy „zbyt często usuwają się od udziału w zarządach drogowych?“

Najcenniejszym przyczynkiem do oceny wprowadzenia w życie tej noweli są podane w alegacie 15 relacyj wydziałów powiatowych (z tych 11 z kategorji najlepszych, 3 z mniej dobrych, a 1 z najgorszych). Niestety, we wszystkich tych relacjach stan rzeczy przedstawionym jest mniej pomyślnie, niż go przedstawia Wydział krajowy. Jest to rzecz tak ważna i zajmująca, że godzi się przypatrzyć się jej nieco bliżej, co też uczynimy w numerze jutrzejszym.

Listy z kraju.

Z Rudeckiego 5. września. *(Po wyborze poselskim).* Składając w imieniu wielu serdeczne podziękowanie za słowa prawdy wypowiedziane o wyniku wyborów uzupełniających w kurji włościańskiej, przesyłam kilka szczegółów o księdzu Michale Matkowskim, upadłym kandydacie ruskim, czyli raczej ludowym, a to dlatego, że ci, którzy przeforsowali kandydaturę hr. Lanckorońskiego, starają się przedstawić kontrkandydata w jak najgorszem świetle, aby usprawiedliwić siebie. Sądzę, że znajomość tych szczegółów dla ogółu nietylko jest pożądaną, ale nawet bardzo potrzebną; skoro bowiem opinja publiczna bezstronnem traktowaniem sprawy wyboru tutejszego, prócz pracujących warstw ludności polskiej pozyskała także w części zaufanie Rusinów, a dla sprawy polskiej *każdy krok naprzód na tej drodze*, to zaiste bardzo cenny nabytek, przeto zależy wiele na tem, aby to zaufanie wzmocnić i utrwalić przez wytrwanie w tej bezstronności i przedstawianiu faktów i stosunków tutejszych w świele bezwzględnej prawdy.

Ksiądz Matkowski jest to Rusin, z partji tak zwanej ukraińskiej, czyli narodowej. W Horożannie wielkiej, gdzie jest proboszczem, założył czytelnię ludową i szczerze się nią opiekuje. Żyje z ludem, pracuje nad jego podniesieniem moralnem i materjalnem i posiada jego zaufanie, czego dowodem jest, że kandydaturę jego postawili *sami włościanie.* Nie podobał się niektórym księżom ruskim „starej daty“ dlatego, że „za młody“. Do Polaków ks. Matkowski nie żywi nienawiści, nie lubi tylko takich Polaków, o których szan. Redakcja powiedziała, że postępowaniem swojem przynoszą wstyd imieniowi polskiemu, a z całą otwartością szlachetnego oburzenia wyraża pogardę dla polityki matactwa i demoralizacji, którymi to środkami usuwają u nas Rusinów od udziału w sprawach publicznych. Dlatego wyrobił on sobie u tych ludzi opinję „zaciętego Rusina“. W czasie obecnej akcji wyborczej zaczęto podnosić przeciw niemu inkryminacje, że na zgromadzeniu przedwyborczem w Komarnie „podburzał“ włościan przeciw panom i Polakom. Otóż trzeba wiedzieć, że w naszym powiecie, jeżeli kto chłopom powie tak: „Burzyliście się przeciw ustawie drogowej, jest to *nierozsądna* rzecz, bo kiedy ustawa już jest, to się tak stać musi, jak ustawa nakazuje, ale ustawy takie są, jakie posłowie uchwalą. Otóż jak sobie kto pościele, tak się wyspi. Jakich sobie naród wybierze posłów, takie ma ustawy. Gdy sobie lud wybierze takich posłów, którzy wiedzą, czego ludowi potrzeba i przy tem obstawać będą, to będzie lud miał takie ustawy, jakie dla jego dobra są potrzebne.

K.K. ZEITUNGS-STEUER

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

Pospolite ruszenie

komedja w czterech aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Bolesław Pietrusiński	Frenkel
Teofila, jego żona	German
Wanda }	Urbanowicz
Marja }	Cichocka
Karolina }	Pysznik
Marjan	Kwieciński
Stefan	Hierowski
Alojzy	Piasecki
Bronisław	Wojdałowicz
Wincenty	Zboiński
Stanisław, jego syn	Walewski
Józefa } służba Bolesława	W. Wilkus
Pietrek } służba Bolesława	Starzewski
Mateusz, stróż	Dębicki
Chłopiec z restauracji	Stróżewski
Posługacz	Nowiński
Tapicer	Janusz

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Nowo urządzona

MLECZARNIA NARODOWA

i traktjernia

przy ulicy Sykstuskiej liczba 29

z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie

otwiera z dniem 1-go października 1888 roku nowe kursa dla **aspirantów:**

1) **do jednorocznej służby ochotniczej;**
2) **do szkół kadeckich;**
3) **na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;**
4) **na oficerów pospolitego ruszenia;**

Wpisy uskuteczniają się od 24. do 28. września b. r. między godziną 4tą i 6tą po południu.

Emeryt. kapitan *J. Waniczek.*

Lwów, ulica Akademicka l. 12. I. piętro.

Programy gratis i franco.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Chcąc jak najwięcej rozpowszechnić dzieła nieśmiertelnego wieszcza naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej zamożnym, zrobiła obecnie nowe kompletne wydanie poezyj Mickiewicza w 4ch tomach jedyne z tanich wydań, które zawiera „Konfederatów Barskich“ i Księgi narodu pielgrzymstwa, na ładnym papierze około 100 arkuszy druku i sprzedaje egzemplarz broszurowy po **80** cent., z przesyłką pocztową **95** cent., w ozdobnej oprawie w płótno angielskie **1** złr. **60** cent.

Tylko 80 ct. poezje Mickiewicza

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

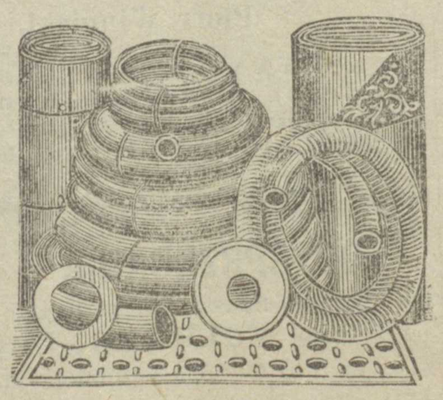

Węże gumowe

z wkładkami bawełnianemi lub wewnątrz z spężyną dla browarów i gerzelń.

Węże konopne

wewnatrz gumowane do wodociągów, sikawek ogniowych i ogrodowych.

Węże czarne z gumy patentowanej do spuszczenia piwa i wina.

Płyty gumowe

z wkładkami bawełnianemi, mosiężnemi lub bez.

Płyty asbestowe, Pakunki federweisowe, Sznury, Kule, Wentyle i Pierścienie gumowe

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **na sezon jesienno-zimowy już świeżo nadeszłe materje modne na garnitury i paletoty męzkie jako i damskie, również dla pp. jednoroczniaków sukna wojskowe według przepisu po bardzo przystępnych cenach.**

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sol kamienną w bryłach i mieloną,

Kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

Medale zasługi wystaw lekar.-przyrod. w Krakowie i Lwowie. — Świadectwa uznania pierwszorz. lekarzy i Tow. lekar.

WODA LITOWA nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

WODA SELTERSKA zalecana w katarach oskrzeli i płuc.

WODA BROMOWA w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana. (Grande-Grille, i Celestins).

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą WODĘ SODOWĄ zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne Wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.**

Składy w aptekach i większych składach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelkiego rodzaju katarach, zaduszce, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

WODA JODOWA przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **z bezkrwistości i blednicy.**

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu — Pięć innych medali zasługi.

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

AGRONOM

z 7-letnią praktyką poszukuje posady zarządcy dóbr od 1go października b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod literą J. Z. 105 pos. res. Lwów-Podzamcze.

Siny kamień

(Blaustein), czyli

Siarczan miedzi

(Vitriol Cypri)

poleca tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13.

Telefonu Nr. 231.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

wobec zarzutów, które wywołały uchwałę sejmową, poczuwa się Wydział krajowy do obowiązku sprostowania tego, co w tych zarzutach jest mylnego lub przesadnego, a dla przekonania, że zakład Kulparkowski nie stoi na szarym końcu zakładów dla obłąkanych, czyni porównanie wyników leczenia w ośmiu największych zakładach monarchji tj. w Wiedniu, Niederhardt (g. Austrja), Feldhof (Styrja), Pradze, Dobrzanach, Kosmanos (Czechy), Bernie (Morawa), Kulparkowie.

Z porównania tego przekonać się można, że zakład Kulparkowski: 1) pod względem ilości pielęgnowanych chorych stoi na czwartem miejscu;

2) co do ilości uleczonych na pierwszem miejscu;

3) co do ilości chorych, którzy opuścili zakład nieuleczeni, na trzeciem miejscu;

4) co do ilości zmarłych w stosunku do ubyłych przedstawia procent najkorzystniejszy, tj. najmniejszy;

5) co do procentu śmiertelności względnie do leczonych na drugiem miejscu;

6) co do śmiertelności w stosunku do pielęgnowanych dziennie na trzeciem miejscu.

Nie są to zatem wyniki, któreby potępić mogły zakład Kulparkowski. Dodać nadto należy, że w żadnym z tych zakładów nie leczono tyle na gwałtowne szaleństwo, ile w Kulparkowie. Trzecia część chorych w r. 1886 była dotknięta tą formą obłąkania, której wynik bywa bardzo często śmiertelny. Nadto było bardzo wielu dotkniętych chorobą umysłową z porażeniem; w tym względzie stoi Kulparków na trzecim miejscu, a wiadomo, że ta forma dąży w krótkim przeciągu czasu do fatalnego kresu.

Wycieczka do Budapesztu

na uroczystość Kossutha Lajosza.

III. „Stowarzyszenie polskie“ nie ma właściwie własnego lokalu w Budapeszcie, mieści się ono przy ulicy Nagy diofa l. 28 (VII) w pewnej restauracji, której właściciel bezpłatnie oddał dość spory salon do wyłącznej dyspozycji Stowarzyszeniu, a salon ten jest wcale przyzwoicie umeblowany, znajduje się tu fortepian, ściany ozdobione wizerunkami różnych zasłużonych mężów w Polsce i emblematami narodowemi. Nadto dysponuje stowarzyszenie w lecie małym ogródkiem, w którym znajduje się nawet miniaturowy teatrzyk dla przedstawień amatorskich i kręgielnia. Tu schodzą się co wieczora członkowie stowarzyszenia z rodzinami, a że ogród jest publiczny, przychodzą i Węgrzy, ale przeważnie tacy, którzy szczerze sympatyzują z Polakami.

O „Stowarzyszeniu Polaków“ w Budapeszcie mało co u nas wiedzą w kraju; i może dlatego nie doznaje ono stąd takiego poparcia, na jakie zasługuje. Pominąwszy bowiem zadanie jego narodowe, że skupia razem Polaków, szczególnie młodzież rzemieślniczą i ochrania od wynarodowienia, stowarzyszenie to służy pomocą doraźną w chwilach ciężkiej potrzeby lub choroby nietylko swoim członkom, ale nadto każdemu Polakowi, który nieszczęściem zabłąkał się do Budapesztu i tym sposobem niejako, chroni polskie nazwisko od upokorzenia wśród obcych. Na szczególną pochwałę stowarzyszenia należy przytoczyć, że zażywa ono w Budapeszcie bardzo dobrej sławy i posiada poważanie u władz miejscowych, czego najlepszym dowodem, że kiedy chodziło o przyjęcie Polaków z Galicji podczas wystawy, powołano członków zarządu jego do komitetu, jak również Rada miejska budapeszteńska zaprosiła zarząd do współdziałania, gdy chodziło o wycieczkę Węgrów do Krakowa, z czego zarząd wywiązał się bardzo chubnie.

Nie potrzebuję dodawać, że stowarzyszenie pamięta o rocznicach narodowych i niejednokrotnie zewnętrznie manifestowało się w narodowym kierunku, a w zeszłej zimie urządziło „bal polski“, na którego czele stanął hr. Eugeniusz Zichy. Członków rzeczywistych liczy stowarzyszenie obecnie 110; członków wspierających we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie i Drohobyczu 128. Niestety, pokaźna ta cyfra członków spierających jest tylko więcej idealną, gdyż polega ona jedynie na jednorazowym może datku, wkładki bowiem roczne za r. 1887 uiściło tylko czternastu. Może niniejsze słowa przypomną tym, którzy przystąpili do stowarzyszenia, jako członkowie wspierający i poszlą zaległe wkładki. Stowarzyszenie to na obczyźnie potrzebuje pomocy i zasługuje na nią w całej pełni. Na ostatniem walnem zgromadzeniu, które się odbyło 11. marca br. mianowani zostali, za szczególne zasługi honorowymi członkami pp. Bałucki Michał, Bobula Jan, Pietruski Oktaw, Ujejski Kornel i dr. Weigel Ferdynand.

Prezesem stowarzyszenia jest od lat kilka p. Stempien Ludwik, krawiec, a zastępcą inżynier p. Konrad Korytyński, sekretarzem zaś p. Jerzy Pułjanowski, litograf. P. Stempień posiada pierwszorzędny magazyn krawiecki (Ralik et Stempien, ul. Uniwersytecka l. 1), jest osobistością bardzo sympatyczną i z wielkim taktem czuwa nad losami towarzystwa. Mimo długoletniego pobytu w Budapeszcie, mówi dobrze po polsku, dzieci jednak jego niestety, języka tego nie rozumieją, ponieważ matka jest Węgierką. P. Korytyńskiego nie poznałem, a p. Pułjanowski wydaje się, że jest duszą stowarzyszenia jako człowiek inteligentny, gorący i ruchliwy.

Naturalną jest rzeczą, że stowarzyszenie na własnych siłach wyłącznie opierające się, finansowo źle stoi i ze zamknięcia rachunkowego za czas od 1. czerwca 1887 do 1. czerwca 1888 wynika nawet niedobór 225 zł., który pokryto z funduszu zapasowego. W tym okresie jednak znacznie budżet obciążyły druki statutów i sprawozdań, gdyż blisko 200 zł. Zresztą gospodarka jest wzorowa; gdyż główne wydatki stanowią wsparcia chorych członków i jednorazowe datki, pogrzeby członków itd. Majątek stowarzyszenia wynosi 1507 zł. W bibljotece posiadają 845 tomów.

Będąc w Budapeszcie uważałem za swój obowiązek pójść do stowarzyszenia, a zaproszony nadto uprzejmie przez członków, pospieszyłem chętnie do kolonji polskiej, stęskniony już za mową ojczystą. Członkowie wraz z rodzinami zgromadzili się dość licznie w ogródku, a po zapoznaniu się, zasiedliśmy do wspólnej kolacji, przy której nie obeszło się bez mów, których treść jednak nie była bez pewnego pożytku: nastąpiły bowiem wymiany myśli i objaśnienia, z których i ja skorzystałem, a nie wątpię, że i moje uwagi życzliwie zostały przyjęte.

Tu spotkałem ponownie p. Hubera, o którym wspominałem w poprzednim liście, a nadto dwóch ziomków, kupców z Kołomyi pp. R. i S. Prawdziwą niespodzianką był spiew choralny, stowarzyszenie bowiem posiada już dziś własny chór, którego kierownikiem i nauczycielem jest p. Salaba, Czech, należący do opery budapeszteńskiej, który zupełnie bezinteresownie i z wielką ochotą kształci chór. Spiewano kilka pieśni narodowych i jak na początek bardzo poprawnie. Po długiej i serdecznej zabawie opuściliśmy lokal dość późno w nocy.

Nazajutrz zwiedziłem osobliwości miasta, o czem wspomnę następnie. *h*

KRONIKA.

Jutro w niedzielę wyjdzie numer jak zwykle o godzinie 8. rano.

Rocznicę zniesienia pańszczyzny obchodzono wczoraj uroczyście w Czechach, ale głównie tylko w okolicach niemieckich. Pochop do tego obchodu dała obecność w Austrji p. Kudlicha, który w roku 1848 był w parlamencie wiedeńskim wnioskodawcą tej sprawy i przeprowadził ją mimo opozycji Czechów itp., którzy kasację tego wiekowego nadużycia, chcieli puścić na „autonomiczne“ drogi, podobnie jak to się dzisiaj z wielu sprawami dzieje. Kudlich wrócił z Ameryki. Jest to osobistość, wraz z Fischhofem wiernie stojąca przy sztandarze roku 1848, gdy niestety koledzy jego, poszedłszy w Hof- i Geheimraty plunęli na całą swoją przeszłość demokratyczną, i dziś promieniami „Ekscellencyj“ olśniewają zmysły — idjotów.

Kancelarja sejmowa rozesłała wczoraj znowu 9 sprawozdań, przeznaczonych do pierwszego czytania. Najważniejszem jest sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładzie obłąkanych na Kulparkowie, potem idzie rzecz o pomnożenie sił konceptowych Wydziału, gdyż za mało jeszcze pisaniny, a dużo kandydatów do temperowania piór i wygodnej pogawędki przy papierosach. Dalej chodzi o jednorazową subwencję 1000 gld. dla Bazyljanek w Jaworowie; — dalej sprawozdania o przydzieleniu terytorjalnem wsi Jureczkowa i Torskie do innych okręgów, o wyznaczeniu zaopatrzenia z łaski (90 gld. rocznie) dla sparaliżowanego nauczyciela ludowego Jana Rogoszewskiego, a wreszcie trzy sprawozdania komisyjne, pomiędzy któremi, jedno kończy się wnioskiem, aby drogę gminną z Nowego Targu do Zakopanego uznać za drogę krajową.

Wstęp na sejm. Karty wstępu na galerję na 28. posiedzenie Sejmu w poniedziałek dnia 10. września br. odbyć się mające, wydawać się będzie w niedzielę dnia 9. września br. od godziny 5. do 6. wieczorem w kanclarji sejmowej. Na następne zaś posiedzenia wydawane będą karty wstępu zawsze w przeddzień posiedzenia od godz. 6. do 7. wieczorem.

Wiadomości korporacyjne. Dziś w sobotę (8. września) o godzinie 3. odbędzie zię w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego szewców lwowskich. Porządek dzienny: Zagajenie. Uchwalenie petycji do JE. p. namiestnika w sprawie nowo założyć się mającego Bazaru obuwia przez obcokrajowego przedsiębiorcę. Wnioski członków.

Składki. Dla wdowy po żołnierzu polskim złożono w adminstracji *Kurjera Lwowskiego* 1 zł. „Na sprawienie prętów laskowych celem wytrzepania stańczykowstwa z Narodu Polskiego — dla szewców, krawców, aptekarzy i ślusarzy lwowskich“ 1 zł. Ten ostatni gulden przeznaczamy dla Banku ziemskiego w Poznaniu.

---

da wrzało, skronie mu rozsadzała myśl, że ta niezaradność jego wzmaga niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdowała pani Tomira.

Koń jej, wyciągnąwszy kopyta, leżał bez ruchu i bez życia.

Zrozpaczonemu Żłobickiemu przyszła ostatnia myśl ratunku do głowy: ujął, jak najlżej umiał, omdlałą w swe muskularne ramiona, jedną ręką otoczył jej kibić, drugą wsunął pod nogi i podniósł ją całą z ziemi, niby uspione dziecko.

Postanowił zanieść swój drogi ciężar do najbliższej chałupy, a przynajmniej dźwigać go póty, dopóki mu tylko siły starczą.

Liczył na to, że po drodze spotka prędzej kogo, aniżeli tu w oddaleniu od wsi doczeka się jakiego przechodnia.

Po ścierniskach i bruzdach świeżo zoranych, niewygodnie mu było stąpać; nogi mu grzęzły w spulchnionej ziemi, potykał się, ale mimo to szedł prosto przez pola, wytężając wszystkie siły, i z niespokojną troskliwością patrzył ciągle w jednakowo bladą i martwą twarz omdlałej.

Kroplisty pot wystąpił mu na czoło.

Nieprzytomna zawsze pani Tomira bezwiednie głowę złożyła na jego ramieniu, obwisłe jej ręce objęły go za szyję, zdawała się być pogrążoną w głębokim śnie; z pod długiej rzęsy wyzierały tylko białka przewróconych oczu, a przez rozchylone lekko i zsiniałe usta widać było zaciśnięte kurczowo zęby.

— Gdyby ona tak umarła w mojem objęciu? — pomyślał z przestrachem Żłobicki, i przyspieszył kroku, przyciskając silniej panią Tomirę do swoich piersi.

Nieopodal widać już było wiejskie opłotki; gęsi pasły się tuż na ściernisku, kudłaty pies wybiegł z chałupy, i zobaczywszy w polu pana Edwarda, oparł się łapami o płot i ujadać zaczął, jakby wieś całą chciał zaalarmować swojem szczekaniem.

Widok człowieka, niosącego drugie jakieś ciało ludzkie, wydał mu się bardzo niezwyczajnym i podejrzanym.

Żłobicki pomimo swej olbrzymiej siły ustawać zaczął; zmęczył go ten forsowny eksperyment, kolana zaczęły się pod nim uginać i ręce mu cierpły od dźwigania ciężaru, który z początku dość lekkim mu się wydawał.

Czuł, że nie długo już zdoła nieść panią Tomirę; wyszedł zatem na miedzę i postanowił wypocząć przez chwilę; miał też nadzieję, że stąd już łatwiej usłyszą jego wołanie, i że szczekanie psa sprowadzi nareszcie kogoś do pomocy.

Lekko zsuwać ją zaczął z ramion, i przyklęknąwszy na jedno kolano, złożył swój ciężar ostrożnie na ziemię, zdawało mu się w tej chwili, że pierś pani Tomiry podniosła się westchnieniem, że powieki jej zadrgały, a całe ciało utraciło swą sztywną bezwładność.

Nadzieja wstąpiła w jego zwątpiałe serce.

Pochylił się szybko nad nią, i z jakimś radośnym okrzykiem zaczął znowu całować jej czoło i oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca OCTOWĄ ESENCJĘ jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo *octowej esencji* dodaje się 12 liter wody

Panowie dziedzice wielkich dóbr mają inne interesa niż wy, to też mają i prawo wybierać sobie posła dla siebie, żeby za ich interesami obstawał; wasze interesa i potrzeby są znowu inne (a i tak się nieraz zdarza, że jedne drugim stoją na zawadzie) dlatego jest takie prawo, że wy sobie osobno dla siebie posła wybieracie, to też nie dobrze dla was szukać posła między wielkimi panami, którzy nie wiedzą ani nie czują, czego wam potrzeba" — jednem słowem — kto tak powie wieśniakom, tego u nas okrzyczą podburzycielem i niebezpiecznym agitatorem i wołają zaraz „Polizei" czyli: „Panie starosto ratuj od Moskalofila" *)

Zresztą czy Łuszpiński także Moskalofil, albo jaki niebezpieczny agitator? Wszak przeszkodziło jego kandydaturze *„grono obywateli"* dlatego, że się nie wyparł swej ruskiej narodowości!

Charakterystycznym jest fakt, że *włościanie z Hoszan, wsi dziedzicznej rodziny Janków i włościanin z Tuligłów, Polak, głosowali* za księdzem Matkowskim.

Gwoździec 5. września. *(Od piorunu).* Wczoraj o godzinie 8. wieczorem klasztor OO. Bernardynów od uderzenia piorunu zgorzał kompletnie. Ogień postępował z taką siłą, że w jednej chwili cały dach na klasztorze stanął w płomieniach. O zlokalizowaniu ognia ani myśleć nie było można. Cała akcja ratunkowa ograniczyć się musiała na ratowaniu sprzętów kościelnych i rzeczy klasztornych. Prawie wszystkie ruchome rekwizyta kościelne ocalono. Ołtarze zaś, ambona i organy uległy zupełnemu zniszczeniu. Rzeczy klasztorne również ocalone. Z klasztoru na piętrach tylko mury pozostały, a i te od ognia w wielu miejscach popękały. Straty obliczają na 60.000, a klasztor asekurowany był na 5000. Pierwszy z ratunkiem pospieszył właściciel Gwoździca, Roman kniaź Puzyna. Widząc coraz zwiększający się ogień sprowadził z Kołomyi straż ochotniczą, lecz ta przybyła za późno i nie mogła przybyć prędzej. Wszystkie okoliczne dwory poprzysyłały sikawki i beczki, lecz ratunek był utrudnionym, bo lud tutejszy ma przesąd do ratowania ognia wszczętego od piorunu, choć właśnie duchowieństwo, gdyby było gorliwsze w apostolstwie, miało dość czasu przez lat 1000, wykorzenić takie przesądy. Żandarmerja z wielką energią pacowała przez cały czas pożaru, zwracając uwagę na najbardziej zagrożone miejsca. Dolne mieszkania klasztoru, do których ogień przez grube sklepienia dostać się nie mógł, ocalały i mogą służyć za pomieszkanie zakonnikom.

Radziechów. *(Pożar).* Dnia 31. zm. o godzinie pół do 11. w nocy wybuchł w miasteczku naszem w Rynku pożar. Niebezpieczeństwo groziło zniszczeniem całemu miastu, a nawet zabudowaniom dworskim. Dzięki jednakże umiejętnemu, niezmordowanemu i pełnemu poświęcenia kierownictwu całą obroną, które od samego początku objął właściciel dóbr Radziechowa, Stanisław hr. Badeni, jakoteż godnej uznania karności i zręczności naszej młodziutkiej, bo zaledwie od kilku miesięcy zorganizowanej straży ogniowej ochotniczej, dalszy postęp ognia zdołano powstrzymać i miasto całe z wyjątkiem 20 domów izraelickich, które do szczętu spłonęły, zostało uratowane. Szkoda wynosi w przybliżeniu do 40.000 zł., z których zaledwie jedna piąta część była ubezpieczoną. Sześćdziesiąt rodzin jest bez dachu i chleba. Z pierwszą pomocą i ratunkiem z całą gotowością pospieszył hr. Badeni. Z członków straży ogniowej ochotniczej odznaczył się niezwykłą odwagą i przytomnością jakoteż poświęceniem p. Jan Salamon.

*) Myśmy doświadczyli parę razy, że za krytykę *próżniactwa* dygnitarza, będącego prezesem tego lub owego stowarzyszenia, pomówiono nas o *socjalizm*, ponieważ ów dygnitarz i próżniak był przypadkiem — księciem lub hrabią. Red.

Reformy na Kulparkowie.

I. Na podstawie śledztwa dyscyplinarnego, wytoczonego lekarzom zakładu kulparkowskiego z powodu ciężkiego obrażenia cielesnego Izydora hr. Dzieduszyckiego, równie jak na podstawie raportów, które otrzymał od Wydziałów krajowych tych prowincyj państwa austrjackiego, w których się zakłady dla obłąkanych znajdują, nasz Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że głównych przyczyn złego upatrywać należy, jak w innych zakładach, tak też i w Kulparkowie, w wadliwem urządzeniu budynku zakładu, w służbie nieodpowiadającej zadaniu i w niedostatecznym nadzorze tejże służby.

Chcąc więc spełnić uchwałę sejmową polecającą Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił jak najrychlej do skutecznej naprawy stosunków w zakładzie kulparkowskim, Wydział wydał, oprócz uwolnienia ze służby lekarzy oddziału męskiego (prymarjusz został, jak wiadomo, spensjonowany, sekundarjusz zaś oddalony) następujące zarządzenia:

1) Przedewszystkiem otrzymał dyrektor Zakładu polecenie, wyjaśniające odnośny przepis instrukcji, aby o wszystkich chorych, czy to uszkodzonych w zakładzie, czyli też przywiezionych do zakładu z uszkodzeniami, doniósł natychmiast nietylko prokuratorji państwa, lecz także Wydziałowi krajowemu.

2) Ażeby zapobiedz ucieczkom i wyskakiwaniu chorych z okien, zarządzono założenie krat żelaznych także w górnej części okien we wszystkich salach, w których przebywają niespokojni lub niepewni chorzy.

3) W celu przekonania się, czy budynek zakładu nie przedstawia jakich wadliwości, któreby mogły dać powód do nieszczęść, zwołał Wydział krajowy komisję rzeczoznawców, która odbyła naradę na miejscu w Kulparkowie i uznała potrzebę wybudowania osobnego pawilonu dla niespokojnych obłąkanych, przekonawszy się, że ubikacje, w których się mieszczą obecnie szałowi, są dla tak wielkiej liczby chorych tej grupy za szczupłe.

Mając wzgląd na stan finansów krajowych, Wydział krajowy nie przedkłada wniosku o kredyt na budowę tego bezsprzecznie potrzebnego pawilonu, żąda tylko kredytu 2.100 złr. na odpowiednie urządzenie 4 sal w głównym budynku, zarządziwszy już w bieżącym roku przerobienie separatek.

4) Ażeby odpowiedzieć istotnej potrzebie, tudzież ażeby pozyskać lepszą, inteligentniejszą i wytrwałą służbę oddziałową, Wydział krajowy upoważnił dyrektora zakładu do przyjęcia starszego dozorcy i do polepszenia w ogóle wiktu służbie oddziałowej. Nadto ma dyrektor o każdym nowoprzyjętym posługaczu zasięgnąć opinji w policji lub starostwie o jego moralnem zachowaniu się; wreszcie ma nowo przyjęty pobierać przez miesiąc praktyczną naukę o swych obowiązkach, zanim użyty będzie do właściwego pielęgnowania chorych.

Nadto uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi wniosek o podwyższenie płacy służbie oddziałowej, o przyznanie jej dodatków pięcioletnich, tudzież o wyznaczenie premij po 10 dukatów w złocie za dziesięcioletnią nienaganną służbę.

5) Chcąc zapewnić chorym płci męskiej taką samą troskliwą opiekę, jaką mają kobiety, a służbę męską poddać takiemu samemu nadzorowi, jaki jest na oddziale kobiet, Wydział krajowy zawarł w dniu 20. marca rb. z wizytatorką Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia panią Juhel dodatkowy kontrakt, na mocy którego Siostry Miłosierdzia od dnia 1. lipca rb. pełnią obowiązki także i na oddziale mężczyzn.

Na pytanie, zawarte w rezolucji sejmowej: czy obecna organizacja zakładu Kulparkowskiego jest odpowiednią, daje Wydział krajowy twierdzącą odpowiedź. Organizacja jest taką, jaka istnieje we wszystkich zakładach dla obłąkanych w Austrji, w Niemczech i w większej części zakładów za granicą, z wyjątkiem, że nie wszędzie jest powierzony nadzór służby i pielęgnowanie chorych Siostrom Miłosierdzia. Organizacja ta zasadza się na tem, że dyrektor jest zwierzchnikiem wszystkich oddziałów służby zakładowej tak lekarskiej, jak administracyjnej i gospodarskiej.

Wobec zarzutów, które na ostatniej sesji sejmowej, pod wrażeniem oburzającego i ze wszech miar pożałowania godnego faktu, jaki zaszedł w zakładzie Kulparkowskim, podniesione zostały, a które przypuszczać pozwalały, iż ten nasz zakład krajowy jest najgorszym ze wszystkich zakładów dla obłąkanych w monarchji, a nawet w Europie,

---

28)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Lord szybko zdążający za koniem pani Tomiry, instynktownie w bok się rzucił, inaczej druga katastrofa byłaby niechybną; przeskakując bowiem płot, byłby natrafił właśnie na leżącą bez wszelkich oznak przytomności i życia amazonkę i stratował ją kopytami.

Pan Edward w największem przerażeniu usiłował wstrzymać rozhukanego wierzchowca, który omal sobie przednich nóg nie połamał, zarywszy je w ziemię, gdy go o kilkadziesiąt kroków dalej jeździec osadził na miejscu.

— Pani Tomiro!... Boże drogi!... otoż to skutki, kiedy kto nie słucha! — wołał Żłobicki, zawracając konia i zbliżając się szybko do fatalnego płotu, pod którym leżała Palewska, blada, jak trup, z oczyma zamkniętemi, bez kapelusza, zrzuconego z głowy, rozciągnięta bezwładnie obok swego wierzchowca.

Koń dyszał ciężko, w piersiach mu rzężało, wzdymał chrapy i robił gwałtownie bokami.

Żłobicki pochylił się szybko nad leżącą i ujął jej ręce; w pierwszej chwili przyszło mu na myś', że pani Tomira zabiła się na miejscu.

Według wszelkich przypuszczeń, ta ostateczność była najprawdopodobniejszą; ale wpatrując się w pobladłą, jak chusta, twarz jej, zauważył, że nozdrza poruszały się i usta, z których cała krew uciekła, drżały przy każdym oddechu.

Trzeba było natychmiast pomyśleć o ratunku i ocuceniu omdlałej; ale nie łatwo to przyszło w polu, bez czyjejkolwiek pomocy, bez kropli wody pod ręką, zwłaszcza panu Edwardowi, który znał się na wszystkiem, ale sam przyznać musiał, że z kobietami, w takich zwłaszcza warunkach, nie bardzo obchodzić się umiał.

Uniósł nieco głowę pani Tomiry, ukląkłszy przy niej, i próbował rozpiąć jej kołnierzyk pod szyją; palce mu drżały, nie mógł pochwycić guzika.

— Czy to wypada, żebym ja ją rozpinał? — przemknęła mu przez myśl niestosowna w tej chwili uwaga; ale nie zastanawiając się długo, położył rękę na pełnym, krągłym biuście omdlałej, i zaczął badać bicie jej serca.

Nie widział teraz przed sobą ukochanej kobiety, nie widział jej piękności kuszącej go w normalnych warunkach; widział tylko istotę zagrożoną niebezpieczeństwem, za której uratowanie gotów był oddać własne życie.

— Pani, pani droga! — przemawiał do niej — zbudź się, otwórz oczy, wróć do przytomności!...

Powtarzał to najczulszym głosem, tuląc główkę jej w obie ręce i odgarniając włosy rozrzucone ze skroni: okrywał ją pocałunkami, nie zdając sobie sprawy, skąd mu się w tym wybuchu uczucia na taką śmiałość zebrało wobec kobiety, której dotychczas poufałej dotknąć się nie odważył.

— O! zbudź się, zbudź, spojrzyj na mnie! — prosił, jak gdyby to od niej zależało powrócić do przytomności. — Boże mój, Boże, co ja pocznę!... Czy pani mnie słyszysz?... pani!... pani Tomiro!

Oczy jej nie otworzyły się ani na chwilę; wziął ją w ramiona i wstrząsał zlekka, położywszy bezwładną główkę na swoich piersiach, całował jej ręce i ściskał, dmuchał w spuszczone powieki, i znowu swoje gorące usta przytulał do jej bladej i zimnej skroni.

Położenie stawało się rozpaczliwem; podniósł głowę i spojrzał dokoła, upatrując jakiej żywej duszy, któraby mu z pomocą pospieszyła.

Nie było nigdzie nikogo.

Koń tylko jego, puszczony luzem, harcował po polu, płoszony strzemionami, które go tłukły po bokach w biegu.

Nie było innej rady, tylko pójść do najbliższej chaty i sprowadzić ludzi.

— Ależ ja jej tu samej tak pozostawić nie mogę — powiedział sobie, i widząc, że nie potrafi ocucić omdlałej, złożył ją znowu lekko na ziemi, powstał żywo, i przyłożywszy obie ręce do ust, zaczął w stronę wsi wołać na cały głos:

— Hej, jest tam kto? hej!... ludzie!... na pomoc!

Głos leciał w przestrzeni, nie usłyszany, niestety, przez nikogo.

— No, i nieszczęście to prawdziwe! — biadał żałośnie, niespokojnemi oczyma wodząc to ku wiosce, to znów ku pani Tomirze, to ku niebu, jak gdyby i stamtąd upatrywał ratunku.

Każda chwila nagliła; w sercu pana Edwar-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Zarząd gminy miasta Stanisławowa mianował prymarjuszem tamt. szpitala powszechnego (po śp. Mroczkowskim) dr. Jerzego Konkolniaka. Wybór ten wymaga jeszcze aprobaty Wydziału krajowego.

Telegram ze zjadu górników w Wiedniu mylnie wczoraj wymienił nazwisko prelegenta o źródliskach naftowych w Galicji. Nazywa się on nie Rott, ale Noth (Juljusz), mieszka w Barwinku koło Dukli, i jest znany u nas ze wskazania naftodajności we Wietrznem.

Dowcip włoski. Jedno z humorystycznych pism włoskich przedstawia ministra Crispiego, klęczącego przed ogromną statuą Mojżesza dłuta Michała Anioła, do którego woła: „Błagam cię Mojżeszu, powiedz mi jak ty to uczyniłeś, żeś się wydobył z Czerwonego morza!“

W sądzie.

— Obwiniony, jaki twój stan?

— Jestem nieco cierpiący, panie sędzio...

Pożyteczne obyczaje za granicą.

Jeden z koroniarzy przesiadujących w Dreznie pisze:

Porządek i systematyczność należy do przymiotów cywilizacyjnego zachodu. To też im dalej zapuścimy się w tym kierunku, tem więcej uderzać nas musi różnica między malowniczym bezładem i hałasem wschodu, a spokojem i pewną dystynkcją, jaka panuje niemal we wszystkich klasach zachodu.

Jako przykład biorę Warszawę, która bez zaprzeczenia należy do większych i pięknych miast Europy, choć o tem nie bardzo wiedzą za granicą.

Miasto nasze posiada wprawdzie znaczny stopień cywilizacji zachodniej, ale brak mu porządku i systematyczności, którą u nas tak często nazywają pedantyzmem. U nas np. jeść obiad wcześniej lub później to wszystko jedno; otworzyć sklep wcześniej lub później — to także wszystko jedno, nie mówiąc już o słynnej niepunktualności rzemieślników polskich, uważających zwykle nieoddanie roboty w umówionym terminie za rzecz wcale niewinną, a zwłaszcza uświęconą powszechnym zwyczajem. Wprawdzie, gdy idzie o zapłatę, otrzymują oni z kolei „piękne za nadobne“. W tym razie nikt także o terminach nie pamięta.

Zupełnie inaczej dzieje się na zachodzie. Już w Niemczech pod tym względem bardzo odmienne panują stosunki. Tutaj listy otrzymywane są o właściwej godzinie; mleczarka dostarcza mleko punktualnie; rzemieślnik robi obstalunek na termin itd. Cóż dopiero mówić o takiej np. Ameryce, gdzie podobne czynności załatwiają się niemal z zegarkiem w ręku.

To też, gdy rzemieślnik niemiecki, francuski, angielski, amerykański powie, że na ten lub na ten dzień, na tę lub na ową godzinę dostarczy obstalowany przedmiot, można być pewnym, że dotrzyma zobowiązania, lecz oczywiście w zamian żąda punktualnej wypłaty, — przez co jednak nie trzeba rozumieć, aby zaraz płacono gotówką, bo nigdzie znowu kredyt nie jest tak łatwym, jak na zachodzie, i to w stosunku odległości od wschodu. We Francji np., w Anglji, lub Ameryce, wszystko można dostać na kredyt i spłacać miesięcznemi lub tygodniowemi ratami. Jak się nabywa dom na rozpłaty, tak się kupują dajmy na to w Paryżu książki. A operacje takie robią nie lichwiarze, lecz najpierwsze firmy.

Jeżeli w Ameryce potrzebuje kto umeblować mieszkanie, w takim razie idzie, nie żenując się, do magazynu i mówi: Proszę o meble, dam na rachunek 20 dolarów, a miesięcznie będę spłacał należność po pięć lub dziesięć dolarów.

Na to właściciel magazynu odpowiada: *„all right, sir“*.

Potrzebujący wybiera meble na dowolną sumę, wydaje tyle weksli przez ile miesięcy ma spłacać dług, podpisuje umowę, którą zaprzysięga przed sędzią i rzecz skończona. Na wskazaną godzinę ma całe mieszkanie umeblowane, choć nie przedstawił żadnej zgoła ewikcji i nie zajmuje ani urzędu, ani stałej posady, lecz trudni się *„business'em“*, co zresztą każdy tam czyni. Lecz niech chybi tylko jedną ratę, natychmiast bez sądu meble mu zabierają, bez zwrotu zapłaconych już za nie pieniędzy.

Powie kto może, ależ to droga otwarta dla oszustów, bo cóż łatwiejszego, jak wziąć mebli na kilkaset dolarów i później sprzedać je za pół darmo.

Właśnie, że nie, bo złamanie tej krótkiej przysięgi jest sprawą kryminalną, dochodzenie której nie należy już do poszkodowanego, lecz do państwa. A to zmienia postać rzeczy, bo w Ameryce mało jest takich ludzi, którzyby chcieli mieć do czynienia z kryminałem. Zresztą nie znajdzie się także i dużo nabywców, którzyby się nie upewnili poprzednio, czy meble owe nie są obciążone długiem, zwłaszcza, że istnieją osobne instytucje prywatne dla udzielania w tym względzie wiarogodnych informacji, a zasięgnięcie tam wiadomości nic nie kosztuje.

Wracając do systematyczności niemieckiej nadmienię, że przed domem, w którym mieszkam w Dreznie, zawsze o tej samej rannej porze zatrzymuje się wóz z mlekiem; o drugiej popołudniu słyszę świst, oznajmiający dostarczyciela lodu itp., a punktualność jest tak ścisłą, że gdym raz nie nakręcił zegarka i ten stanął, to zatrzymanie się mleczarza, powiedziało mi, że jest w pół do ósmej.

Ależ to pendantyzm! wykrzyknie wielbiciel malowniczego naszego bezładu.

Jako żywo, nie pedantyzm, lecz porządek, a porządek, to cywilizacja.

Porównajmy mieszkania literatów uczonych i artystów itp. u nas i za granicą.

W Niemczech, człowiek poświęcający się nauce, utrzymuje swoje notatki w największym porządku, ściśle rozklasyfikowane. a każda kategorja ma swoją tak zwaną „koszulę“ z oznaczeniem treści. W pracowniach artystów niemieckich oczywiście panuje „malowniczość“, ale jakże niepodobna do tej, jaką u swoich nieraz widzimy, — jaka systematyczna i porządna.

Systematyczność i porządek w Ameryce objawia się nawet w sposobie przechodzenia z jednej strony ulicy na drugą, przy wsiadaniu do tramwaju itp. Tak np. w bardzo ruchliwych częściach miasta nikt nie przechodzi w poprzek ulicy w miejscu dowolnem, lecz tam, gdzie się dwie ulice krzyżują i to w ten sposób, że z jednej strony przechodzą dajmy na to na rogu północnym, gdy tymczasem ze strony przeciwnej, mają róg południowy.

Taki zwyczaj ma ten dobry rezultat, że wypadki przejechania prawie nigdy nie zdarzają się w głównych punktach ruchu, który regulować jest zadaniem „policeman'ów“. Stojąc po środku ulicy wskazują oni kiedy mają przejść w poprzek ulicy piesi, a kiedy mogą jechać wozy, powozy, karjolki „bogy“ itp. Na dany znak „policeman'a“ zatrzymuje się cały sznur wehikułów, aby idący pieszo bezpiecznie przejść mogli. Gdy już czekający na rogu ulicy przeszli, wtedy „policeman“ znów daje znak czekającym pojazdom: po przepuszczeniu kilku lub kilkanastu, znów je zatrzymuje, by pozwolić przejść pieszym itd. Gdy kto chce wsiąść do tramwaju nie potrzebuje udawać się aż do stacji, jeżeli w biegu wskoczyć nie może lecz staje na rogu ulicy, a gdy się „carr'a“ (tak nazywają tramwaj w Ameryce) zbliża, podnosi się rękę do góry i na ten znak konduktor wstrzymuje wóz, lecz nie uczyni tego nigdy, gdy kto chce wsiąść nie stojąc na rogu ulicy.

Ten porządek, to zamiłowanie systematyczności nagromadziły na Zachodzie nietylko bogactwa, rozlały powszechny dobrobyt, ale nadto stanowią o stopniu jego cywilizacji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 7. września. *Politik* występuje przeciw żądaniu węgierskiego pisma urzędowego *Nemzet*, aby Rieger na staroczeskim zjeździe bronił dualizmu. Czesi uczynili to w swoich artykułach fundamentalnych, uznali już przeto dualizm.

Niemieckie tendencyjne pisma ogłaszają oświadczenie, że i w tegorocznej sesji sejmowej Niemcy nie pojawią się w Sejmie.

Paryż 7. września. W St. Nazaire urządzono wielką moskalofilską demonstrację dla oficerów rosyjskiego statku „Korniłow“. Rada miejska urządziła bankiet, na którym pito zdrowie cara i rosyjskiej armji.

Paryż 7. września. Zmobilizowane pancerniki powróciły dziś do Tulonu. Manewry morskie zakończono.

Niżny Nowogród 7. września. Skutkiem wygaśnięcia koncesji na utworzenie spółki budowniczej dla naftociągu z Baku do Batum, postanowiło zgromadzenie tutejszych kupców starać się u rządu, aby nie dawał nowej koncesji na utworzenie podobnej spółki, a to z tego powodu, iż transport nafty Wołgą wzmaga się coraz więcej.

Nowy Jork 7. września. W kongresie Stanów Zjednoczonych wniesiono ustawę przeciwko ligom spekulantów, wymierzonym na giełdowe, sztuczne wyśrubowywanie cen artykułów powszechnego użycia. (Ligi takie znane są pod nazwą „Ringów“. Właśnie istnieje w Austrji taki „ring“ spekulacyjny na kukurudzę, a prawodawcy nasi w guście prof. Bilińskiego nie mają nawet odwagi opodatkować tych szalbierzy, a opodatkowują natomiast wszelkie gatunki rzetelnej pracy. Red.)

D. 4. bm. szalał na wyspie Kubie straszliwy orkan, zniszczył mnóstwo domów, powywracał pociągi kolejowe i zatopił wiele okrętów. Osada Pueblonuevo całkiem zburzona a wiele osób straciło życie.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Dziś „Baron cygański“, opera komiczna w trzech aktach Straussa. Drugi występ p. Jerzyny w roli Barinkaja, i pani Elżbiety Skalskiej w roli Arseny. Pani Kasprowiczowa odspiewa po raz pierwszy partję Czipry. — W niedzielę po raz czternasty „Hulaj dusza“, widowisko sceniczne w ośmiu odsłonach A. Walewskiego. Pan Zboiński odegra po raz pierwszy rolę Kaspra z Twardowa Twardowskiego. — W poniedziałek po raz pierwszy „Dziwak“, komedja w pięciu aktach A. Mańkowskiego. Pan Żelazowski odegra rolę tytułową. Próby odbywają się od tygodnia. Pierwszorzędne siły biorą udział w tej sztuce, która stała się cennym nabytkiem repertoaru teatru w Krakowie.

Z nowych sztuk rozdano do nauki role z komedji Pailerona, p. t. „Myszka“ i „Przygody poślubne rezerwisty“, przez pp. Chivot i Duru.

Wiadomości polityczne.

Lwów 7. września. *N. Reforma* otrzymuje z Wiednia z dobrego źródła następującą informację co do sesji Sejmu galicyjskiego: „Przerwana sesja sejmowa potrwa po otwarciu Sejmu w dniu 10. września, ośm do dziesięciu dni i będzie wyłącznie poświęconą załatwieniu już rozpoczętych prac. Następnie będzie sesja Sejmu zamkniętą i równocześnie nowa sesja otwartą, co nastąpi około 20. bm. Po otworzeniu nowej sesji wniesie rząd natychmiast przedłożenie o wykupnie propinacji. Rada państwa będzie zwołaną na dzień 10. października, zatem Sejm galicyjski obradować będzie niespełna miesiąc. Nowa sesja sejmowa ma być wyłącznie poświęconą sprawie propinacyjnej“. Według naszych informacyj sesja sejmowa potrwa do 20. października.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 7. września. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* W skutek świąt izraelickich usposobienie handlowe spokojne mimo to tendencja nieustannie stała.

Główny popyt ogranicza się na firmy spekulacyjne i młyny krajowe, — zagraniczni kupcy i młyny zachowują się w rezerwie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	7.—	do 7.50
Żyto gotowe	„	4.90	„ 5.40
Owies obroczny	„	4.85	„ 5.50
Jęczmień	„	5.50	„ 6.75
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.—	„ 8.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	30.—	„ 45.—
„ biała	„	30.—	„ 40.—
Koniczyna szwedzka	„	30.—	„ 42.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	28.—	„ —.—

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 5. września. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony).* W ostatnich czternastu dniach targ tutejszy w ogólności ożywił się znacznie, a byłby jeszcze ruchliwszy, gdyby tutejszy urząd cłowy nie robił zbytecznych trudności zarówno dostawcom rosyjskim jak i transportom idącym od nas przez Rosję dalej na północ. Dalej wpłynęło niekorzystnie na targ w Podwołoczyskach zniżenie taryfy dla zboża na kolejach rosyjskich do Królewca. Z po-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

Wyrok w sprawie J. Kurpiela zapadł dopiero wczoraj w południe. Trybunał postawił przysięgłym 7 pytań, jedno w kierunku zbrodni z §. 125 i dodatkowo z §. 132 III., dalej jedno główne z §. 132 III., i cztery pytań w kierunku zbrodni oszustwa z §. 197, 201. Przysięgli po długotrwałej naradzie odpowiedzieli na pierwsze pytanie 8 głosami nie 4 głosami tak; na dodatkowe pytanie 11 głosami tak 1 nie; na drugie pytanie główne jednogłośnie tak; na pierwsze dwa pytania co do zbrodni oszustwa 7 głosami tak 5 głosów nie; a na następne dwa pytania 11 głosami tak 1 głosem nie. Przysięgli potwierdzili zatem winę w kierunku zbrodni z paragrafu 132 III. i dwa fakta oszustwa.

Co do wymiaru kary, wniósł zastępca prokuratora, aby trybunał nie schodził niżej kodeksem przepisanego wymiaru, ponieważ przeszłość oskarzonego i prowadzonie się jego jest najgorsze, są bardzo obciążającemi okolicznościami. Na uwzględnienie zasługuje jedynie ta okoliczność, że Kurpiel jest ojcem trojga dzieci.

Obrońca p. dr. Popiel podniósł, że oskarżony siedział dość długo w więzieniu śledczem i że niewinna rodzina najbardziej ucierpić może na długo trwałym uwięzieniu obwinionego.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący Jana Kurpiela na ośmio miesięczne więzienie ciężkie, zaostrzone postem i na zwrot kosztów postępowania karnego, jakoteż wyłudzonych kwot poszkodowanym. P. Bietkowskiego i Augustowiczówną z pretensjami ich odesłał na drogę cywilną.

Skazany zapowiedział zażalenie nieważności.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj zrana o godzinie 6. w mieszkaniu swojem w domu pod l. 17. przy ul. Pańskiej usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru M. . . . . 20 letnia córka robotnika. Mimo doraźnej lekarskiej pomocy i operacji dokonanej przez dr. Barącza i Elektrowicza, zachodzi obawa o życie nieszczęśliwej, której kula nader głęboko utkwiła w skroni. Zamach na życie wykonała nieszczęśliwa w stanie rozdrażnionym z powodu bezskutecznej kandydatury na posadę płatnej nauczycielki przy jednej z tutejszych szkół prywatnych. Straszne to fakta, iż dziś ukwalifikowany człowiek bez protekcji nie może dostać chleba, a próżniakom i niedołęgom protegowanym dobrze się powodzi.

Sprawa o policę. Zmarły przed dwoma tygodniami p. B. był ubezpieczony na życie w sumie 4000 zł. Wdowa przedstawiła oryginalną policę, na której B. napisał, iż sumę asekuracyjną przeznacza w całości dla pozostałej żony. Tymczasem niejaki Herman Sz. występuje z dokumentem, według którego B. w d. 17. czerwca 1887 r., przekazał mu całą sumę, jaka z ubezpieczenia po jego śmierci przypadnie, za co otrzymać miał 1200 zł. w gotówce.

Wobec dwóch sprzecznych przekazów, sądy dopiero rozstrzygną, komu przypadnie suma z ubezpieczenia mająca się wypłacić.

Sprytne hultajstwo. Jak zwykle, gdzie tłumno i gwarno, tam złodzieje i rozmaitego rodzaju oszuści zjawiają się w komplecie. O kilku operacjach rzezimieszków otrzymujemy wiadomości. Na placu Krakowskim Zofię Lewicką okradziono z portmonetki, w której mieścił się banknot 10 guldenowy, jedyny fundusz na opłacenie czesnego i nabycie książek dla syna. Rozpacz Lewickiej, po spostrzeżeniu straty była tak wielką, iż biedna kobieta zemdlała. Kilkanaście osób, znajdujących się przy tym wypadku, a poinformowanych o stracie L., zarządziło składkę i w kilka minut została zebraną kwota, odpowiadająca skradzionej sumie.

Posłaniec, Mikołaj Rydz, padł ofiarą zuchwałego oszustwa. Powierzono mu w sklepie na ulicy Karola Ludwika sporą paczkę do odniesienia na ulicę Żółkiewską l. 47. Zaledwie posłaniec wyszedł ze sklepu, jakiś jegomość przyzwoicie odziany, podchodzi do niego wyskoczywszy z dorożki, mówiąc:

— Poznaję moje sprawunki, jestem P., kazano wam odnieść na Żółkiewską pod l. 47... ja sam za biorę, tylko zanieście do dorożki.

Łatwowierny posłaniec otrzymawszy zapłatę za kurs, kontent był, że nie potrzebuje się fatygować i paczkę oddał.

W parę godzin podejście się wykryło, którego dopuścił się jakiś wytrawny oszust, obecny w sklepie w czasie odprawiania posłańca z pakietem. W paczce mieściły się materje i wyroby galanteryjne na sumę 73 zł. w. a.

Przeciążenie pracą urzędników pocztowych pochodzi stąd, iż na obsadzenie posad już nie po opróżnieniu posady, lecz po ogłoszeniu konkursu trzeba czekać całe lata, i tak na posadę kontrolora we Lwowie ogłoszono konkurs w d. 9. lipca 1887r., na takież posady w Nowym Sączu i Tarnowie w d. 11. lipca 1887 r. Wszystkie dotychczas nieobsadzone.

Wywóz gęsi. W tych dniach w gęsiarniach, mieszczących się na ul. Szpitalnej i Słonecznej, zgromadzono, przeważnie z obwodów tarnopolskiego, złoczowskiego i brzeżańskiego, do 1000 sztuk gęsi przeznaczonych na wywóz za granicę. Gęsi tutejsze, wywożone są stale do Niemiec, gdzie, sztucznie tuczone, służą do fabrykacji pasztetów.

Napad i obrona. Nocy wczorajszej pan Emil Hinzl powracając od znajomych, mieszkających na Bogdanówce, został napadnięty przez dwóch drabów, którzy usiłowali go ograbić. P. H. stawił zacięty opór i lubo odniósł ciężki szwank w prawem ramieniu, zdołał grabieży uniknąć.

Po warszawsku — z szykiem szlachetnym. *Kurjer Codzienny* pisze: Parę tygodni temu panna M., córka właściela domu, idąc rano do kościoła została w sposób nieprzyzwoity zaczepioną przez pana D. B. Matka panny wystąpiła ze skargą sądową przeciw niefortunnemu donżuanowi, który dowiedziawszy się o tem, przeprosił obrażone panie i w dowód skruchy złożył na wpis dla biednego ucznia jednej ze szkół prywatnych 30 rsr. W ten sposób sprawa w sądzie została umorzoną, biedny chłopczyna zyskał możność kształcenia się, a panna M. otrzymała zupełne zadośćuczynienie.

Drugi wypadek. Pani J., żona urzędnika kolei wiedeńskiej, której podczas jazdy w tramwaju wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 130 rsr. w gotówce posądzała o tę kradzież Anielę D., obok niej w tramwaju siedzącą. Oskarzenie protokolarnie podyktowane w kancelarji cyrkułowej, okazało się bezpodstawne i D., używająca jak najlepszej opinii, wystąpiła ze skargą sądową o potwarz. Pani J. nie uznała za właściwe D. przeprosić i nie objawiła nawet chęci pogodzenia się podczas rozprawy. Zapadł więc wyrok skazujący J. za potwarcze oskarżenie na dwa tygodnie aresztu. Teraz dopiero skazana czyni kroki o pojednanie z D. Ta ostatnia jednak oświadczyła, że gotowa zrzec się wykonania wyroku, jeżeli pani J. złoży 300 rsr na wpisy dla uczniów (jak wiadomo bardzo drogie, podobnie jak u nas teraz).

Szósty wykład popularny z rolnictwa dla nauczycieli należących do pedagogicznego kółka dublańskiego będzie p. Barta miał w Dublanach dzisiaj w sobotę 8. bm. o g. 3. po południu na temat „o doborze nasion do siewu“.

P. Głowacki, długoletni nauczyciel muzyki w zakładzie dla ociemniałych i głuchoniemych w Warszawie, bawi obecnie u swego brata w Krakowie. P. Głowacki stracił wzrok w 10. roku życia wskutek przebytej ospy, całe życie wszakże pracując z wielkiem poświęceniem i zamiłowaniem nad wykształceniem swoich współtowarzyszów niedoli, przed paru tygodniami był w stanie zapisać na rzecz zakładu, w którym długie lata przebywał, ciężko zapracowany i oszczędnością całego swego życia zebrany fundusz 1000 rubli.

Dla pogorzelców w Zazdrości założyli następujące datki: Ksiądz kanonik miejscowy proboszcz rg. 40 zł., ks. kanonik rk. Karol Skrzyszewski 15 zł., ze składki w cerkwi w Strussowie 13 zł., ze składki w kościele w Strussowie 28 zł., Rada gminna w Strussowie 50 zł., gmina Strussów 13 zł., dyrekcja teatru ruskiego Biberowicza i Hryniewieckiego 25 zł.. pan Czajkowski trembowelski poseł do Rady państwa 20 zł., hr. Borkowski, marszałek powiatowy 30 zł., urząd parafialny w Wiszniowczyku rg. 4 zł. 86 ct., urząd paraf. rk. w Kozłowie 5 zł., urząd paraf. w Nastasowie rk. 2 zł., urząd paraf. rk. w Trembowli 21 zł., urząd paraf. w Skale rk. 2 zł., urząd paraf. w Borszczowie rk. 4 zł., urząd paraf. rg. w Bienia ie 3 zł. 33 ct., urząd paraf. i bractwo cerkiewne w Baryszu 10 zł., ks. Martynowicz 2 zł., Mikołaj Dyczkowski z Kołodziejówki 5 zł., Pawłowska z Tarnopola 3 zł., hr. Józef Baworowski z Kotłowa 100 zł., gmina Nałuże 5 zł., gmina Warwaryńce 7 zł. 43 ct., Rozdwiany 12 zł. 9 ct., Ostrów 6 zł., Bernadówka 5 zł., Wierzbowiec 6 zł. 34 ct., urząd paraf. gr. Wierzbowcu 3 zł., Glimman z Nałuża 1 zł., hr. Korytowski z Płotyczy 20 zł., P. Ochocki w Wierzbowcu 25 zł., p. Morawski z Semenowa korzec żyta i kopa okłotów, ks. Czartoryska 10 zł., hr. Koziebrodzka 2 zł., ks. kanonik Grenzon z Mikuliniec 5 zł., arcybiskup Morawski 20 zł., p. Siedlecki z Brykuli kopa okłotów, N. N. 20 ct., hr. Michał Baworowski 5 zł., p. Tytor 1 zł., N. N. 1 zł., Wydział powiatowy w Trembowli 30 zł., p. Guillomme 1 zł., ks. Dzierżyński z Chorostkowa 1 zł., gmina Strussów ze składki 13 zł., Wydział krajowy 100 zł., p. Cielecki z Porchowy 5 zł., W imieniu obdarzonych składa niniejszem powyższym dobroczyńcom szczere Bóg zapłać komitet ratunkowy. Ks. *Cegielski*, rg. proboszcz.

Szkoła gospodyń wiejskich i zakład wychowawczy jenerałowej hr. Zamoyskiej w Brodach obok Kalwarji Zebrzydowskiej. Nie wiele osób wie, że taka szkoła u nas nie tylko istnieje, ale rozwija się dobrze, i ma ona za zadanie kształcenie dziewcząt we wszystkich zajęciach, odnoszących się do obowiązków kobiecych w zwykłem życiu domowem. Z tego już względu zasługuje szkoła na baczną uwagę. W tej chwili znajduje się tam 60 uczenic. Na czele zakładu stoi sama jenerałowa hr. Zamoyska z córką swoją hrabianką Marją. Personal nauczycielski składa się z kapelana i ośmiu pań wykształconych fachowo w naukach, które udzielają. Wikt w zakładzie jest potrójny i stosownie do tego stosują się opłaty, jakie w przyszłości wymagane będą. I tak: uczennice, umieszczane na trzecim stole, opłacać będą po 10 gld., na drugim stole 20 gld., a na pierwszym stole po 45 gld. miesięcznie. Ubranie bardzo skromne, złożone z perkalikowego szlafroczka, fartuszka i małego czepeczka na głowie. Połączenie z zakładem tym szkoły gospodyń wiejskich, subwencjonowanej przez Sejm i rząd, nie powinno natrafić na wielkie trudności, chodzi bowiem tylko o rozszerzenie działu mleczarstwa, przychowku cieląt, hodowli drobiu i praktycznej nauki ogrodnictwa, co da się łatwo przeprowadzić przy dobrej woli i gotowości, z jaką oświadczył się dzierżawca folwarku w Brodach p. Datner, ofiarując w tym celu czy to odstąpienie pewnej ilości gruntów, czy też oddanie do wyłącznego użytku zakładu kilkunastu krów, dostarczając dla nich, podług zawrzeć się mogącej umowy, oznaczoną ilość paszy i ściółki.

W Warszawie zmarł Jan Królikowski, b. nauczyciel instytutu głuchoniemych i ociemniałych, przeżywszy lat 76.

Przytomność umysłu. *Gaz. lubelska* donosi o niezwykłem ocaleniu się parobka, tonącego w rzece. W Dobryniowie — pisze wspomiana gazeta — wsi w pow. Krasnostawskim, parocy pławili konie w rzece. Jeden z nich w pobliżu brzegu spadł z konia, a że nie umiał pływać, zaczął tonąć. Wszczął się krzyk i narady jak tonącego ratować, kiedy po chwili ujrzano go wyłażącego na brzeg na czworakach.

— Jak się wydostałeś, kiedy tam głębia a pływać nie umiesz? — pytali go wszyscy.

— Ale! — odpowiedział przemokły parobczak — lazłem po, dnie trzymając się pazurami piasku i wyszedłem, bo wiedziałem, że brzeg blisko.

Przytomności umysłu zawdzięczał zatem swe ocalenie.

Nos Pulszkiego. Franciszek Pulszky, znany pisarz i patrjota węgierski, opowiada: „Wielki mój nos jest też wielkiem dla mnie nieszczęściem. Zaledwie w Livorno wyszedłem z hotelu do miasta, zauważyłem indywiduum, które krok w krok za mną, jak cień, stąpało. Użyłem wszelkich sposobów, ażeby się uwolnić od nieprzyjemnego towarzystwa, zwalniałem krok, albo go przyspieszałem, skręcałem w uliczki i w domy przechodnie, lecz nadaremnie. Cień szedł nieustannie za mną... Nareszcie wstąpiłem do fryzjera i kazałem się ogolić. Towarzysz kamieniem siedział w oficynie, z wzrokiem we mnie wlepionym. Wziąłem się tedy do czytania gazet i tu brakło już memu prześladowcy cierpliwości. „A bassa il naso! (precz z nosem)“ zawołał. Nie mogłem zadość uczynić jego żądaniu, bo chociaż nosowi mojemu zawdzięczam już wiele zmyślności, mimo to, jest on moim organem powonienia i potrzebuję go nieodzownie. Zapytałem więc dzikiego Włocha, co zacz mu nos mój zawinił, że go pragnie zgładzić? Na to indywiduum jeszcze bardziej się rozwściekliło i zapowiedziało, że mi przemocą nos zerwie z twarzy. Jest urzędnikiem policji, a w Livorno nie ma zwyczaju, iżby uczciwi ludzie chodzili z fałszywemi nosami po mieście, jeżeli to nie pora karnawałowa. I potrzeba było całej mojej wymowy, aby policjanta przekonać, że nos mój jest prawdziwy! Dał mi spokój, ukłoniwszy się przed tem, nie wiem, czy mnie, czy też mojemu organowi powonienia“.

Muzyka „Harmonji“ grać będzie w poniedziałek, tj. 10. września przed południem, o godzinie 11. przed gmachem sejmowym, a po południu o godzinie 5. w ogrodzie Miejskim.

Minister Bacquehem przyjmował dnia 6go b. m. delegatów ankiety spirytusowej w sprawie zaprowadzenia handlu spirytusem na wagę. Pan minister oświadczył, że sprawę dokładnie zbada i zaczeka na wynik, jaki wyda zaprowadzenie takiego handlu w Niemczech.

Objęcie I. kolei węgiersko-galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej przez rząd, zostało już uregulowanem. Objęcie nastąpi z 1. stycznia 1889 roku. Urzędnicy dotychczasowi pozostaną na posadach.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Jana Oleksińskiego rzeczywistym nauczycielem w Siarach; Jana Kosiatego w Zbyszycach i Franciszka Nosseka w Filipowicach.

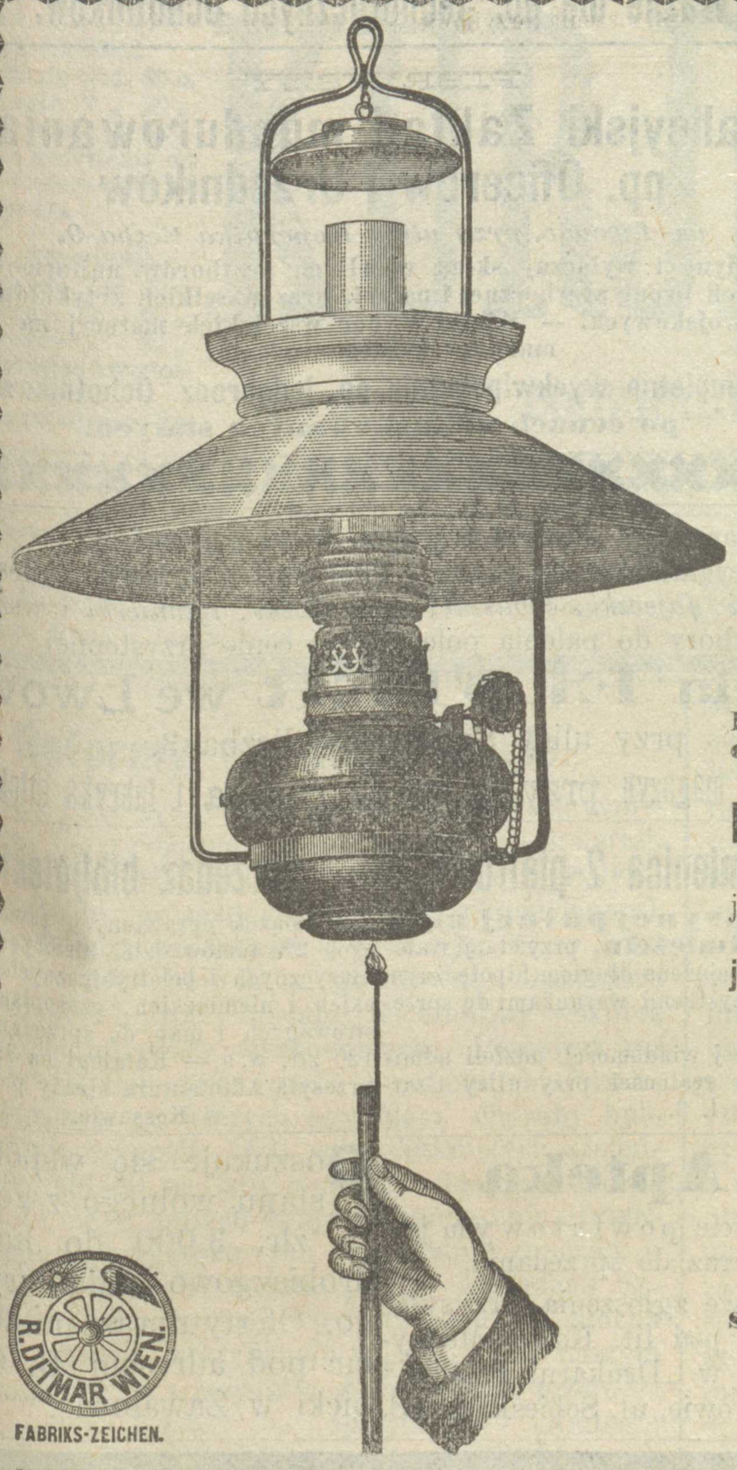

C. k. uprz. Fabryka Lamp

R. DITMARA w WIEDNIU.

R. Ditmara

c. k. uprzywilejowana

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''

(Patent 1888)

świeci **kulistym, lśniąco białym płomieniem**, i przewyższa wszelkie inne „lampy błyskawiczne", „lampy belgijskie" itd. przez swą

niezwykłą świetlną siłę 105 świec,

która przez fotometryczne pomiary panów: **Dra Leonh. Webera**, kr. prof. kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta**, docenta c. k. technicz. akademji w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmniej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30'''

zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,

jest możliwie pojedynczo zkonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin świecenia i

jest tańszą jak wszelkie lampy podobnej konstrukcji tak krajowe jak i zagraniczne.

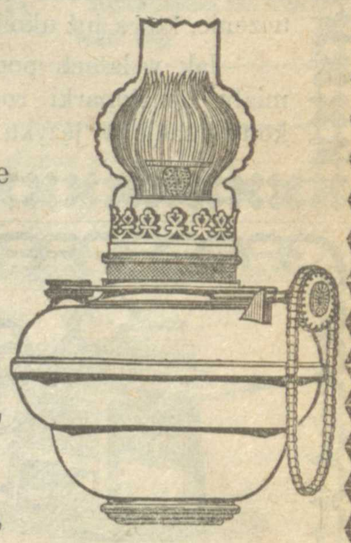

palnik lampy błyskawicznej wraz z korpusem

R. Ditmara

c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15'''	20'''	25'''	30'''	35'''	45'''	
o sile świetlanej:	28'''	45'''	66'''	76'''	120'''	157'''	świec

są na odpowiedniej wielkości

stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do dostania.

Lampy Ditmara, trzyma każdy znaczniejszy magazyn Lamp na składzie.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny.

FABRIKS-ZEICHEN.

R. Ditmara Magazyn, Lwów, plac Marjacki.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

BERNEŃSKIE

Materje sukienne

rozsełam za gotówkę lub za pobraniem po zadziwiająco nizkich cenach, a mianowicie:

tylko dobre gatunki

3·10 metr. dług. na ubiór zimowy . . . . . zł. 3·75
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy . . . . zł. 5·20
3·10 metr. dł. na lepszy ubiór zimowy . . . . zł. 6·00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy . zł. 8·00
3·10 metr. dł. na bardzo dobry ubiór zimowy . zł. 10·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy . zł. 12·—
3·10 metr. dług. na najlepszy ubiór zimowy . zł. 14·—
3·10 metr. dług. na znakomity ubiór zimowy zł. 16·—

Najznakomitsze z berneńskich materyj na palta

2·10 metr. na całe palto zimowe . . . . . zł. 5·—
2·10 metr. na lepsze palto zimowe . . . . . zł. 5·50
2·10 metr. na bardzo dobre palto zimowe . . zł. 6·—
2·10 metr. na znakomite palto zimowe . . . . zł. 10·—

Sytryjskie gunie

na ubiory myśliwskie i menczykowy 2·10 met. zł. 5·20

Skład fabryczny sukna

Karola Pechaczka

Berno Krautmarkt 13.

Wzory gratis i franco.

„Zacherlin"

istnieje

tylko we flaszkach

dlatego

baczność przy zakupnie!

Gdyż wszystko inne jest niewątpliwie fałszerstwo i w prowadza w błąd.

Prawdziwe otrzymać można:

We Lwowie: u p. Józefa Hankego
„ „ „ Alojzego Hübnera
„ „ „ Zygmunta Ruckera, aptekarza
„ „ „ Henryka Blumenfelda, aptek.
„ „ „ M. S. Atlasa
„ „ „ Karola Bałłabana
„ „ „ Jakóba Beizera, aptekarza
„ „ „ Pawła Górskiego
„ „ „ Jana Justiana
„ „ „ K. Krzyżanowskiego, aptekarza

We Lwowie: u p. D. Mańkowskiego
„ „ „ Stanisława Markiewicza
„ „ „ Henryka Müllera
„ „ „ Jędrzeja Langnera
„ „ „ A. Rapapporta, aptekarza
„ „ „ Gustawa Schramma
„ „ „ J. Stachiewicza
„ „ „ W. Tepy
„ „ „ S. Wojciechowskiego.

wyższych przyczyn rosyjscy handlarze nie mogli efektuować licznych zamówień na żyto i pszenicę. Mimo to targ, jak już powiedzieliśmy był ożywiony, a ceny podniosły się w ostatnich dniach znacznie. I tak cena pszenicy podskoczyła na cetnarze metrycznym o przeszło 1 gld. 10 cnt., a żyta o 60 do 70 cnt. na cetnarze metrycznym. Szczególnie ożywiony był handel pszenicą krajową i żytem krajowem, które artykuły oferowano i zakupywano w znacznych ilościach. Znacznie mniejszym był handel zbożem rosyjskiem, a to z powodu bardzo szczupłego dowozu. Największe zapasy krajowego zboża zbyto do Królewca. Równie znacznym był popyt za innymi artykułami, jako to za owsem, jęczmieniem itd. Podaż nie odpowiadała jednakże popytowi.

W miejscowościach położonych w Rosji między stacjami kolejowemi Wołoczyska-Żmerynka płacono: za pud żyta 45 do 51 kopijek, za pud pszenicy 89 do 95 kopijek. W artykułach nie wyliczonych ceny były nominalne.

Ceny targowe. Za 101 kilogramów, wraz z workiem, bez cła, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica czerwon. zeszłorocz.	gld.	6.50	— 6.90
„ „ „ tegoroczna	„	7.10	— 7.40
„ „ żółta zeszłoroczna	„	6.40	— 6.80
„ „ „ tegoroczna	„	6.80	— 7.40
„ „ chłopska tegoroczna	„	6.70	— 7.15
„ „ „ zeszłorocz.	„	6.30	— 6.60
Rosyjskie żyto zeszłoroczne	„	3.50	— 3.75
„ „ tegoroczne	„	4.—	— 4.20
Rosyjska tatarka	„	5.—	— 5.40
„ hreczka	„	3.80	— 4.60
Rosyjski sporysz	„	70.—	— 80.—
„ jęczmień	„	3.75	— 4.50

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska tegorocz.	gld.	6.80	— 7.40
„ „ chłopska „	„	6.80	„ 7.25
Krajowe żyto chłopskie tegoroczne	„	4.40	— 4.80
„ „ dworskie „	„	4.50	— 5.—
Krajowy owies zeszłoroczny	„	4.60	— 4.75
„ jęczmień tegoroczny	„	5.—	— 5.50
„ groch zielony	„	5.70	— 6.40
„ „ biały tegoroczny	„	5.—	— 6.—
Krajowa tatarka	„	5.30	— 5.70

Nadesłane.

Dziś w **Sobotę 8 bm.** odbędzie się na **Górze zamkowej**

Wielki koncert

Harmonii pod osobis. kierow. swego kapelmistrza

Z poważaniem *Józef Wenzel.*

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Wszech nauk lekarskich **Dr. Teodor Jendl** po odbyciu specjalnych studjów na klinice prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot w Paryżu, ordynuje **w chorobach nerwowych** ulica Halicka Nr. 1. od 2 do 4tej.

Nauczycielka śpiewu solowego

b. uczennica konserwatorjum warszawskiego, udziela lekcji metodą p. Friderici-Jakowickiej nader ułatwiającą dobre osadzenie głosu.

Ulica Sobieskiego l. 12. I. piętro.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Zygmunt Ashkenasy

wróciwszy z Krynicy

ordynuje przy ulicy Sykstuskiej, l. 17.

Mieszkam teraz i ordynuję Sykstuska 13.

Wszech med. dr. Fiałkowski

Zmiana pomieszkania.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. ROTH

okulista szpitala św. Zofii, były lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8. do 9. i od 2. do 5.

ulica Karola Ludwika l. 7.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. września 1888.

Hotel ANGIELSKI. E. Komarnicki z Drohobycza, J. Cieślikowski z Husiatyna, M. Minkusiewicz z Rożniatowa, J. Andryjszyn z Zabokruków.

Hotel FRANCUSKI. A. Żelechowska z Hrehorowa, L. Neuman z Würzburga, J. Braun, C. Lortzing z z Wiednia, M. Schumacher z Gracu, L. Spiegel z Bordeau.

Hotel ŻORŻA. F. hr. Czosnowski z Wołynia, T. hr. Komorowska z Bilinki, J. br. Konopka z Berna, K. Rakowska z Podola ros., L. Sobański z Podola rosyj., J. dr. Horodyski z Trembowli, C. Janiszewski z Podola ros., G. Poepperl z Sangerbergu, M. Lipp z Wiednia, J. Ortyński z Czerniowiec.

Hotel WARSZAWSKI. J. Wyliżyński z Łosiówki, L. Muxwald z Kołomyi, K. Korszyński z Wiednia, M. Rożański z Wołynia, M. Pogorzelski z Horodenki, T. Zawadowski z Podola, P. Deprez ze Lwowa.

Hotel KRAKOWSKI. E. Parczyński ze Stanisławowa, J. Martynowicz z Lubienia, E. Czuczawa ze Zborowa, E. Judyszewski z Kosmacza.

Hotel LANGA. W. Zerygiewicz ze Stecowa, St. Chmurowicz z Zarzyszcza, E. Hochleitner z Kosowa.

Hotel KUHNA. A. Jaworski z Żółkwi, A. Pniewski z Brodów E. Borodyewicz z Denysowa, J. ks. Żukowki z Głuszkowa.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

BARON CYGAŃSKI

operetka w trzech aktach J. Straussa.

Jutro: „Hulaj dusza“ widowisko sceniczne w 8 obrazach. ze śpiewami A. Walewskiego, Muzyka E. Urbanka.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Skład płócien korczyńskich D. Kośnierskiego we Lwowie, ulica Kopernika l. 24. 443

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym i warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Kasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 463

Zachęcony powodzeniem, jakiem się moja najtańsza wypożyczalnia książek szeregiem lat cieszy, założyłem na wzór tejże Wypożyczalnię nut. Zaopatrzywszy takową w liczne najświeższe nowości polecam Szan. muzykalnej publiczności. Abonament tak na książki jak i na nuty po 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1 — Stanisław Köhler Batorego l. 28. we Lwowie. 499

Dalszy ciąg licytacji po śp. ks. Jakóbie Nowakowskim odbędzie się dnia 10. b. m. w poniedziałek rano wpół do 9., gdzie są: grający zegar, króry kosztował 1300, drugi instrument z niebiańskiemi głosami, który kosztował 800 złr., krzesło grające, obrazy i różne gospodarskie sprzęty jakoto: wozy. tarantas kryty, dobry do podróży, w **Kamionce Strumiłowej.**

Masło dworskie najlepsze i najtańsze tylko w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 479

Skład i pracownia futer Michała Beckera, Lwów ulica Kopernika l. 8. 464

Sudenci lub panienki uczęszczające do szkół znajdą bardzo wygodne umieszczenie w dystyngowanym domu. Lekcje fortepianu mogą być w domu udzielane. Opieka męska i korepetycje w domu. Bliższa wiadomość w Administracji. 503

Poszukuje się maglu natychmiast, ulica Garncarska l. 21. 501

Wdowa z 3giem dzieci po dobrze zasłużonym żołnierzu polskim z r. 1863, wskutek choroby ciężkiej ociemiona, pozbawiona wszelkiego sposobu do życia, znajduje się w ostatniej biedzie. Uprasza zatem Szanownych Rodaków, aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. Pośredniczy Administr. Kurjera Lwowskiego.

Prawnik udzielający lekcje w przedmiotach gimnazjalnych, w języku niemieckim, polskim i francuskim uprasza o łaskawe zlecenia pod J. A. Krakowska l. 7. III. drzwi na lewo. 515

Ekonom żonaty lat 30, mogący się wykazać chlubną rekomendacją świadectwem odbytej dziesięciuletniej praktyki w tym zawodzie w jednym z większych majątków, poszukuje posady od 1go października lub listopada. Łaskawe zawiadomienia B. J. H. w Żyrawce, poczta Zaleszczyki. 516

P. Janiszewskie, udzielające lekcji malowania, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 11. I. piętro.— Osoby życzące sobie korzystać z takowych raczą się zgłosić na miejsce wskazane. 513

10 cetnarów drzewa rąbanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, plac Marjacki l. 8. 519

Wdowa w starszym wieku, inteligentna, poszukuje miejsca do gospodarstwa. J. C. poste restante Lwów. 533

Willa do sprzedania. Bliższa wiadomość u W. Pączka ulica Kraszewskiego Nr. 25. I. piętro. 535

Panienka z ukończoną **VIII. klasą** poszukuje na prowincji lub w małem miasteczku posady nauczycielki do **małych dzieci**. Łaskawe zgłoszenia pod „Szczęście“ Lwów poste restante. 534

Z plam oczyszcza i odnawia garnitury, paltoty, futra, płaszcze narzutki, suknie damskie i t. p. Jabłoński, krawiec, Sykstuska 8. 532

Ogrodnik posiadający 2000 złr. gotówką otrzyma bardzo korzystny interes. Zgłosić się pod A. 1000 do Adm. Kurjera. 536

Poszukuje się bony, francuskę, osoby starszej, do dwojga dzieci i ma się do polecenia bardzo zdolną nauczycielkę muzyki. Bliższa wiadomość plac Halicki l. 10. na dole. 529

Jeden lub dwóch studentów lub panienki znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu obywatelskim, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 520

Grunt pod budowę jest na Łyczakowie do sprzedania, 408 sążni 11 metr. długość, a 36 metr. szerokość. Bliższa wiadomość Nr. 79. Łyczaków. 531

Osoba inteligentna, w średnim wieku, wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu do **wdowca** lub **kawalera** w mieście. Także obowiązuje się dać opiekę sumienną dzieciom, gdzie potrzeba zastąpić matkę. Posiada doskonale krawieczyznę, szycie bielizny, umiejąca ze szczególną praktycznością prowadzić gospodarstwo. Wykaże się dobrem świadectwem Zgłoszenia w administracji pod adresem M. W. 520

150 złr. poszukuje się do pożyczenia na czas krótki, na pewną bardzo porękę. — Wiadomość ulica Józefa Bema l. 18. pod C. D. u dozorcy domu. 526

Fortepian do wypożyczenia. Przybory do szermierki i welocyped do sprzedania Rynek 12. I. p. 525

Mieszkania i sklepy

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są natychmiast do odnajęcia do 1. Stycznia r. p. Zgłaszać się do 9. rano i od 2—4 po południu ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

W realności pod l. 9. plac Gołuchowskich (gdzie była umieszczoną szkoła Czackiego) są różne pomieszkania do wynajęcia. 517

Sklep Rynek 4. 495

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia. 491

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego nr. 38. I. pięto, zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 471

W willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 481

Eleganckie pomieszkania l. 7 ulica boczna Zimorowicza I. i II. piętro z balkonem; 4 lub 5 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia. 523

Dwa pokoiki kawalerskie w mezaninie plac Halicki l. 10. zaraz do wynajęcia. 614

Plac Bernardyński 12. II. piętro 5 pokoi z nyżą, przedpokojem, z przynależytościami do najęcia od 1go Października. 493

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października, ulica Kochanowskiego 86. Wiadomość u właściciela Kościuszki 13. 506

Kurnicka (Długosza) 19. różne mieszkania. 486

Chorążczyzna (przedłożenie ulicy Sokoła) Nr. 12A. są 2 eleganckie pomieszkania na I. i II. piętrze po 4 pokoje, przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, zaraz do wynajęcia. 487

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

6 pokoi z przedpokojem, garderobą i kuchnią, z nowoczesnemi wygodami, elegancko urządzone, na II. piętrze, względnie 8 pokoi na I. piętrze z balkonem, są od października b. r. w realności pod l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 467

Korespondencje prywatne.

W sobotę czekam w wiadomem miejscu.

Kto z fachu galanteryjnego posiada gotówki 2.500 do 3.000 złr. może objąć interes w dobrym stanie i dobrze rentujący się. — Oferty upraszam wysyłać pod adresem: Mieczysław Janiszewski w Dzurkowie p. Obertyn.

Nowo otworzona

MLECZARNIA LWOWSKA i TRAKTYERNIA

przy ulicy Ormiańskiej liczba 2.

z dwoma wchodami dla pań pokój osobny, poleca tani i zdrowy wikt domowy, sporządzony zawsze na świeżem maśle, wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał. Obiad od godz. 12 — 4 po południu wedle spisu potraw lub w abonamencie. Z poważaniem

Paulina Jaworska.